WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 7. **Bochum, sobota, 18 stycznia 1896.** Rok 6.

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Alstaden. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Szan. Bracia Rodacy! Już zeszłej zimej pisałem, że na teraźniejszą zimę nie będziemy potrzebowali już tak dalekiej drogi robić do kościoła w Styrum, że ua teraz miał stać nowy kościół. Szan. Rodacy, nie moja w tem wina, że to nie przyszło tak daleko, napisałem tylko to, jak ksiądz proboszcz na zebraniu zarządu kościoła powiedział, i jego wina w tem nie była, choć tak powiedział, bo tak nigdy nie jest jak sobie człowiek myśli. Gdy już zebrano pieniędzy blizko 15,000 mr., zażądano od władzy wyższej świeckiej pozwolenia budowy z prośbą, żeby nam władza też coś dopomogła w składkach czyli z kasy państwowej, ponieważ budowa ma kosztować 30,000 marek, zatem było brak połowy. Nadeszła odpowiedź, że kiedy nie ma tyle pieniędzy wiele potrzeba, należy zbierać tyle, aż będzie dosyć i odmówiono pozwolenia. W ten sposób sprawa się odwlokła tak długo. Teraz jednak z dalszych stron nadeszła wielka pomoc i to: z Kolonii 5000 mr., od Towarzystwa św. Bonifacego 3000 mr., i z innych składek wpłynęło przeszło 3000 mr., skutkiem tego jest przeszło 26,000 mr., brak więc jeszcze 4000 marek. Przed dwoma tygodniami było zebranie zarządu kościoła do którego i jeden z Polaków należy i zarząd uchwalił ażeby wziąć na się tę sumę której jeszcze brak, i żeby zaraz pisać o pozwolenie budowy, co też w krótce ma nastąpić i może już w lutym roboty się rozpoczną. — Kto z Rodaków chciałby coś złożyć na kościół, może swą ofiarę wręczyć panom: Pawłowi Radeckiemu albo Fr. Ucherowi. — Polacy mają zamiar sprawić ołtarz Matki Boskiej Częstochowskiej do nowego kościoła, tak, jak to uczynili Rodacy w Oberhausen.

Fr. Radecki.

Annen. W drugie święto Bożego Narodzenia urządziło tutejsze polskie Towarzystwo św. Barbary gwiazdkę dla członków i Rodaków w Annen. Członkowie i Rodacy bardzo licznie się zebrali. Były różne deklamacye i śpiewy starszych i dzieci. Przewodniczący zagaił uroczystość pochwaleniem Pana Boga, poczem zaśpiewaliśmy „W żłobie leży“. Pan J. Szymkowiak zachęcał Rodaków, aby licznie do Towarzystwa przystępowali. Potem występowały dzieci tutejszych członków i dzieci p. Mąkowskiego z Witten ze śpiewem. Prócz tego dzieci p. Mąkowskiego przedstawiły rozmowę chłopa z żydem o Narodzeniu Pana Jezusa. Członek Towarzystwa św. Jana z Witten wygłosił jeszcze deklamacyę a przewodniczący życzył Towarzystwu św. Barbary pomyślnego rozwoju i zachęcał członków i rodaków do czytania „Wiarusa Polskiego“ a na koniec wzniósł toast na rozwój „Wiar. Pol.“ i tow. naszego. Były jeszcze śpiewy i deklamacye pp. Möncha, Lenarda i innych. Rozumie się, że podzielilismy się też opłatkiem, a dzieci polskie obdarzono elementarzami itd. Przebieg uroczystości wszystkich zadowolił. Rodacy powinni tylko liczniej garnąć się do tow. i do czytania „Wiarusa Polskiego“ a wtedyby stosunki pomiędzy nami się polepszyły.

J. Waliński, prez. Fr. Leciejewski, sekr.

Z Warszawy

piszą do „Dziennika Pozn.“ pod dniem 11 bm. co następuje:

Donoszę wam smutną wiadomość, iż rusyfikacya seminaryów duchownych w Królestwie jest już rzeczą zadecydowaną stanowczo.

Już od lat kilku rząd domagał się, aby nauczycielami języka rosyjskiego i literatury rosyjskiej w seminaryach duchownych byli Rosyanie i aby ich mianowali Biskupi z pośród kandydatów proponowanych przez kuratora okręgu naukowego, Apuchtina.

Biskupi stanowczo sprzeciwili się temu, opierając się na konkodarcie, który seminarya oddawał pod wyłączny zarząd Biskupów. Ponieważ jeszcze Hurko, a teraz Szuwałow nalegali, aby Biskupi ulegli, ci ostatni wystąpili z prośbą, zaniesioną do tronu, aby ich władza w seminarych nie uległa ograniczeniu. Otóż w tych dniach nadeszła odpowiedź stanowczo odmowna.

Pojmujecie, jakie zdumienie wywarła ta odmowa na Biskupów, którzy się spodziewali przy obecnem panowaniu względności.

Od przyszłego więc roku szkolnego kandydaci do seminaryów będą zdawali egzamina wstępne w obecności delegatów kuratory i delegatów jenerał-gubernatora; naturalnie, iż owymi delegatami będą prawosławni Rosyanie. Również przy egzaminach z ukończenia seminaryów będą obecni owi delegaci i w obu razach będą mieli głos stanowczy.

Lody więc złamane i niezadługo można się spodziewać, iż i nauczycieli języka rosyjskiego oraz przedmiotów świeckich będą mianowali Biskupi z pośród kandydatów uznanych za zdolnych do wykładu w seminaryach przez Apuchtina.

O przyczynach i zapobieganiu chorobom zaraźliwym.

(Dokończenie.)

Gdy w domu ktoś kaszle, niech spluwa do spluwaczki, nie zaś w chustkę, a co gorsza na podłogę. Jest to zły zwyczaj, który rozpowszechnia gruźlicę czyli suchoty i inne choroby płucne.

Czystość mieszkania, ciała i ubrania, przewietrzanie i obfity dostęp promieni słońca dzielnie pomagają do uniknięcia chorób zaraźliwych, tego też powinniśmy jak najbardziej przestrzegać.

Często słyszymy, że ktoś nie zachcrowywa, gdyż nie ma usposobienia do choroby. Cóż to jest owo usposobienie? Każdy organ ma wrodzoną lub nabytą odporność przeciw chorobie. Wrodzona odporność jest mniejsza u dzieci — powiększa się z wiekiem i zmniejsza ku starości. Nabywamy znów odporności skutkiem przebycia choroby zakaźnej, lub też skutkiem szczepienia ochronnego.

Są też i inne czynniki, bardzo szkodliwe i mogące wprost wywołać usposobienia do łatwego zachorowania. Znaną jest skłonność do suchot ludzi palących tytoń i pijących wódkę. Powietrza, którego tyle nam potrzeba do odnowienia krwi i oczyszczenia organizmu nie zanieczyszczajmy dymem tytuniowym. Szkodliwe przyzwyczajenie palenia nie daje prócz chwilowej przyjemności żadnego pożytku, a przynosi naszemu organizmowi dużą szkodę, jak to liczne badania wykazują. Nieprawdą jest, że dym tytuniowy niszczy szkodliwe zarazki. Nie niszczy on ich tak samo, jak nie niszczą wykadzania mieszkania octem lub jałowcem. — To też usilnie starajmy się unikać nie tylko palenia ale nawet przebywania w powietrzu dymem napełnionem.

Tak samo rzecz się ma z używaniem alkoholu. O szkodliwości napojów spirytusowych pisano już nie mało. Mimo to jednak mniemanie o ich pożyteczności jest niestety tak zakorzenione, że niejeden pomimo wrodzonego wstrętu do wódki lub wina, przymusza się do picia w mniemaniu, że dla zdrowia to robi. Podczas cholery np. szczególniej wielu przypuszcza, że w wódce znajduje skuteczną przeciw zarazie ochronę. A można śmiało twierdzić, że własnie w ten sposób przygotowują grunt podatniejszy. Najskuteczniejszą ochroną przed epidemią jest zdrowy, prawidłowo działający żołądek: w zwykłych warunkach daje on sobie znakomicie radę nawet z zarazkiem cholery, gdy się do jego wnętrza dostanie, — a czyż może on być z dolnym do walki, gdy go ciągle napojami spirytusowymi podrażniać będziemy? Toż samo powiedzieć można o przyzwyczajeniu picia wódki przed jedzeniem. Człowiek należycie pracujący i posiadający dobry żołądek, ma apetyt dobry i sztucznie go sobie podniecać nie potrzebuje. To picie kieliszka wódki przed jedzeniem niby „dla apetytu“ jest tylko złem przyzwyczajeniem, a przyzwyczajeniem do trucizny, która zatruwa wprawdzie nie odrazu, ale stopniowo życie skraca, gdyż każdy pijący zwykle umiera na chorobę zaraźliwą.

Nakoniec wspomnieć muszę o ważnym czynniku usposabiającym do przyjęcia chorób zaraźliwych, a mianowicie o przeciążeniu pracą. Każdy, kto pracuje nad siły bądź umysłowo, bądź fizycznie, osłabia swój organizm i czyni go przez to mniej zdolnym do skutecznej walki z zarazkami, które w tych warunkach wychodzą z walki zwycięzko, podczas gdy wobec silnego prawidłowo żyjącego osobnika są zazwyczaj bezsilne.

Żyjmy więc umiarkowanie i ostrożnie unikajmy wszystkich niepotrzebnych podniet dodatków do zwykłego normalnego trybu, pracujmy wytrwale, ale też starajmy się dobrze używać czasu, przeznaczonego do wypoczynku, spędzając nie przy kieliszku i kartach całe dnie i noce, ale zabawiając się na wolnem powietrzu bądź to ćwiczeniami cielesnemi bądź też pożytecznem czytaniem i opowiadaniem. W ten sposób utrzymamy w zdrowiu duszę i ciało, a z pewnością mniej łatwo ulegniemy chorobom zaraźliwym.

Ziemie polskie.

• Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Gdańsk. Ks. wik. Majka przy kościele św. Mikołaja w Gdańsku został mianowany administratorem co dopiero opróżnionego probostwa w Dzierzążnie.

Pelplin. W przyszłą niedzielę 19 bm. otrzyma ks. dyakon Tempski święcenia kapłańskie, klerycy z praktycznego kursu święcenia na subdyakonów.

Toruń. Polak pan Behrendt z Kokocka napisał na otwartej karcie korespondencyjnej p. Smolinskiemu w Chełmnie (Niemcowi), że nie może być jego odbiorcą z powodu, że jest on (p. S.) członkiem spółki HKT. Pan Smoliński dopatrzył się w tem obrazy i wytoczył p. Behrendtowi proces. Sąd ławniczy w Chełmnie dnia 12 października z. r. skazał oskarżonego na 30 mr. kary. Pan Behrendt wniósł apelacyę do sądu ziemiańskiego w Toruniu. Termin był wyznaczony na 5 grudnia z. r. ale na wniosek pana Smolinskiego, odnośnie jego zastępcy pana adwokata Schleh odroczono go, ponieważ jeden z sędziów. którzy mieli sprawę sądzić jest — Polakiem. Nowy termin wyznaczono na wtorek dnia 14 stycznia br. Pan Behrendt polecił teraz swemu adwokatowi, p. Feilchenfeldowi, aby odrzucił sędziów, którzy są Niemcami, odnośnie członkami spółki HKT. Gdy pan Feilchenfeld odmówił żądaniu swego klienta, odebrał mu tenże sprawę, aby ją powierzyć adwokatowi p. Polcynowi, który też zastósował się do życzenia p. Behrendta. Sąd, wysłuchawszy wywodów pana rzecznika Polcyna, odroczył rozprawę, bo nie było na miejscu sędziów, którzyby o wniosku ostrzegającym członków sądu decydować mogli.

Z Sztumskiego. W Pietrzwałdzie zgorzały zabudowania właściciela p. Koliszewskiego.

Grodki. Towarzystwo ludowe katolickie założone 13 stycznia 1895 r. rozwijało się w pierwszym roku istnienia swego dosyć korzystnie. Towarzystwo w ubiegłym roku miało jeden proces, oskarżono go za śpiewki „Boże coś Polskę“, „Jeszcze Polska nie zginęła“ i „Włoska kraino“, lecz towarzystwo szczęśliwie takowy wygrało, tylko dostał prezes napomnienie, aby na przyszły raz na posiedzeniach śpiewano „Deutschland über alles“, a nie po polsku, bo Polski już nie ma, lecz prezes wprost odpowiedział, że polskie pieśni są dla Polaków, a niemieckie dla Niemców.

Gietrzwałd. Odegrany tu w niedzielę teatr amatorski udał się nad wyraz. Sala domu pielgrzymów była do ostatniego miejsca zajęta.

Echa procesu sztumskiego. Z Sztumu piszą: Kapitalista Piotr Żuchowski z Podzamcza sztumskiego, który zeszłego lata skazany został w głośnym procesie o krzywoprzysięstwo na dłuższe więzy w domu karnym, zmarł obecnie w kaźni. Zaraz po rozpoczęciu kary, pisał w listach do krewnych, że hańby tej nie przeżyje. Niech mu Pan Bóg grzechy odpuści i na tamtym świecie wynagrodzi — może niesłuszne — cierpienia ziemskie.

Olsztyn. Niedzielne przedstawienie teatralne tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda“ zgromadziło. jak zwykle, liczną publiczność na salę pana Funka.

Nowe. Proces gminy miejskiej przeciw tutejszej katolickiej gminie kościelnej o dzwonienie wielkim dzwonem w razie pożaru, wywypadł na korzyść gminy miejskiej. Jak wiadomo, dzwon przy takiem dzwonieniu pękł a gmina miejska nie chciała kosztów przelania wrócić. Zapewne gmina kościelna wniesie apelacyę przeciw wyrokowi sądu grudziądzkiego.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Germanizacya i protestantyzacya Gniezna postępuje jak się zdaje, bardzo szybko, jak wnosić można z liczb następujących, wyjętych z „Lecha“:

W r. 1880	było w Gnieźnie	w r. 1894
8019	katolików	10,938
4247	protestantów	7592
1560	żydów	1318

Podczas więc, gdy liczba Polaków katolików w ciągu ostatnich lat 14 podniosła się ledwie o 36 procent, wzrosła liczba protestantów Niemców o przeszło 78 procent, czyli w stosunku o jeszcze raz tyle. Ubytek liczby żydów nie podpada, gdyż objawia się on i w innych miastach, w całem Księztwie naszem. Snać już nie wiele można u nas zarobić.

Osieszna. Za staraniem ks. Patrona Wawrzyniaka powstała i u nas wreszcie kasa pożyczkowa pod nazwą „Bank ludowy.“ Zarząd stanowią pp. M. Szydłowski, I. Czechak i Fr. Kaczmarek, przewodniczącym rady nadzorczej obrano ks. Leszczyńskiego.

Wieś Rudnicz, w powiecie wągrowieckim położona a należąca do p. Józefa Rutkowskiego, obejmująca 2500 mórg obszaru, sprzedaną będzie przez publiczną licytacyą w sądzie wągrowieckim w dniu 31 marca. Spodziewać się należy, że który z rodaków zakupi ten szmat ziemi polskiej i nie dopuści do tego, aby wieś ta przeszła w ręce niemieckie, przez co wiele ludu polskiego poszłoby znowu w poniewierkę!

P. Leon Prądzyński z Pławc nabył od Niemca Nickelmanna folwark Staniszewo, w powiecie średzkim, obejmujący 460 mórg obszaru, za 92,500 marek. P. Nickelmann obejmuje jako plenipoteut komisyi kolonizacyjnej zarząd dóbr Bąblin pod Obornikami.

Poznań. Mistrz ciesielski, p. Józef Waligórski nabył na Wildzie, na narożniku ulicy św. Jadwigi, od kupca Friedländera z Poznania parcelę za 10,000 marek.

W powiecie koźmińskim posiadają Polacy jeszcze następujące większe majątki ziemskie: Bruczków, Czarnysad, Gościejewko, Karolewo, Kromolice, Mokronos, Kuklinów, Targoszyce, Serafinów, Siedmiorogowo, Stałów, Starkowiec, Łagiewniki, Starygród, Rzemiechów, Lipowiec i Dzierzanów, które obejmują razem 12,500 ha obszaru. Niestety już i w tym powiecie przeważa większa własność niemiecka, obejmuje bowiem 14,712 ha, a więc o przeszło 2000 ha więcej.

* Ze Śląska czyli Starej Polski.

Tworków. W poniedziałek pod wieczór przejechał pociąg pospieszny robotnika kolejowego Chruszcza z Tworkowa. Pojedyńcze części jego ciała znaleziono porozrzucane na torze kolejowym. Robotnik udał się krótko przed nadejściem pociągu z kolei do domu i pewnie szedł między szynami nie spodziewając się, że pociąg tak szybko nadejdzie.

Mikołów. W piwnicy u mistrza kowalskiego Epperleina nagromadził się gaz, ulatniający się z pękniętej rury. Kiedy więc pewnego dnia ktoś wszedł do piwnicy z latarką, gaz eksplodował z hukiem, wysadzając szyby w oknach i niszcząc całe sklepienie. Równocześnie się zapaliły znajdujące się w piwnicy przedmioty. Dzięki zabiegom straży ogniowej pożar nie zdołał się rozszerzyć, chociaż i tak są znaczne. Dziwnym sposobem osoba, która się pomimowolnie stała przyczyną eksplozyi, wyszła cało z wypadku.

Sosnowice. W pobliżu Sosnowic zderzyły się przed kilku dniami dwa pociągi. Obie lokomotywy i 16 wagonów zostało zdruzgotanych na kawałki. Szkody materyalne są bardzo znaczne. Jeden z szafnerów został na miejscu zabity, kilku innych jest lekko rannych.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Uroczystość, mająca się odbyć w pałacu królewskim w dniu 18 stycznia, różni się od zwykłych uroczystości tem, że przed cesarzem będą postępowali paziowie i niesione będą insygnia cesarstwa. Miecz goły poniesie minister wojny, jabłko cesarstwa jenerał hr. Lehndorff, berło baron Loe (katolik), koronę książę Antoni Radziwiłł (również katolik), sztandar cesarstwa jenerał feldmarszałek hr. Blumenthal, obok którego będą postępowali jenerał-porucznicy Klitzing i hr. Wartensleben. Cesarz odczyta mowę od tronu; żałobę z powodu śmierci ks. Aleksandra dwór odłoży na ten dzień.

Promyk nadziei.

(Ciąg dalszy.)

Dotarli właśnie do wioski Embobek; wieczór zapadał, wojska upadały ze znużenia. Napoleon kazał zatrzymać się dla odpoczynku; rozbito namioty, rozpalono ogniska i zabrano się do przygotowania wieczerzy... Po prawej stronie obozu rysowały się w dali olbrzymie kamienne piramidy, błękitny Nil płynął koło nich spokojnie, po lewej widać było nędzne chaty mieszkańców wioski. Jedząc chleb i owoce, żołnierze i oficerowie rozglądali się ciekawie w około i rozmawiali o stoczonych potyczkach, lecz rozmowę przerwał rozkaz wodza, aby umilkli i korzystając ze spoczynku, do snu się ułożyli. Niebawem cisza obóz zaległa.

Mieczysław i Ludwik poszli za przykładem wszystkich. Ze snu zbudził ich jakiś gwar; powstawszy z ziemi, ujrzeli żołnierzy skupionych w jedną masę i rozprawiających żywo. Mieczysław spostrzegł pomiędzy nimi Grzesia, podszedł do niego.

— Czy mamelucy idą? — zapytał.

Chłopak zakłopotał się widocznie.

— E! nie — odparł po chwili — nie mameluków widzieliśmy, coś lepszego.

— Cóż takiego?

— Kapral pokazał nam świętego Michała, który objawił się wojsku.

— Co ty pleciesz? — rzekł Mieczysław.

Grześ w piersi się uderzył.

— Ja sam go widziałem, paniczu, przysięgam na Matkę Boską Częstochowską, stał na szczycie jednej z piramid, z mieczem w ręce — z przekonaniem rzekł Grześ — zwyciężymy z pewnością, chociażby całe piekło na nas się zwaliło.

Mieczysław uśmiechnął się, nie chciał odbierać chłopcu złudzeń, które mogły mu ducha dodać na tej skwarnej pustyni.

— Haluncyacyi doświadczyli — rzekł, zwróciwszy się do Ludwika, który właśnie nadciągnął — widzieli świętego Michała na szczycie jednej z piramid.

— Zwycięztwo pewne, jeśli wróg teraz się zjawi — odparł Ludwik.

W tem nadbiegł Sułkowski.

— Dzieci, do porządku! — krzyknął na swoich — wróg nadciąga.

Mieczysław wytężył wzrok, w obłokach pyłu ujrzał naprzeciw w dali szeregi mameluków; prowadził ich Murad bej.

— Pobijemy ich! — wołali żołnierze — święty Michał z nami.

Wojska francuskie i legiony polskie ustawiły się w porządku: Napoleon kazał stać im w miejscu, lecz gdy nieprzyjaciel zbliżył się na 50 kroków, dał sygnał do walki; zahuczały działa francuskie i bój się rozpoczął. Dzielny Sułkowski rzucił się pierwszy na nieprzyjaciela razem ze swoim hufcem, za nim pospieszył Zajączek ze swoim legionem, potem Francuzi, prowadzeni przez jenerałów Vial i Bor. Mamelucy nie podołali, zapał, z jakim wojsko walczyło, odjął im odwagę; poczęli pierzchać w nieładzie; dotarłszy do Nilu, rzucili się w jego nurty, by wpław je przebyć; setki w rzece zginęło; lecz zwycięztwo drogo kosztowało Napoleona, poległ bowiem w bitwie najdzielniejszy z jego wodzów, Sułkowski. Kazawszy podnieść jego ciało, Napoleon nie pozwolił je razem z innymi poległymi pochować w wiosce Embobek; złożyli je żołnierze na noszach i ponieśli ze sobą do Kairo, do którego wojsko dążyło. Żołnierze kolejno nieśli na swych barkach przykryte płaszczem zwłoki bohatera, obok nich postępował na koniu, z głową odkrytą, jenerał główno-dowodzący, na czole jego tryumf i żal malowały się jednocześnie.

Dzień chylił się ku zachodowi, gdy strudzonym, męczącym marszem wojskom ukazały się mury pięknego Kairu, wznoszące się na pochyłości wzgórzy pasma Dzebel Mokattan; ludność miasta powitała je przychylnie, drzwi mieszkań roztwierała i zapraszała zwycięzców na spoczynek. Napoleon uprzejmie podziękował za gościnność, oświadczywszy, iż nie omieszka z niej skorzystać, gdy spełni swe obowiązki względem poległego bohatera. Kazał najprzód pogrzebać zwłoki Sułkowskiego; usypano mu wysoką mogiłę, a główny wódz polecił, by nie zapomniano, iż życzeniem jego jest, aby z czasem wystawiono na mogile wspaniały pomnik.

* * *

W cienistej alei lipowej wsi Wysokie, Witold, Władek i Bolek strzelali z łuków do celu, jaki sobie zawiesili na jednym z drzew. Władek nie chybiał nigdy, Bolek i Witold jeszcze bardzo niewprawnie strzelali; zręczność brata budziła w nich zazdrość. Naraz usłyszeli głośne wołanie: „Boleś! Władek!“. Spuścili łuki, zwrócili się w stronę, zkąd miły i wdzięczny głos dobiegał; na krańcu alei ukazała się smukła dziewczyna, lat piętnaście liczyć mogąca, o ciemnej cerze twarzy i kruczych włosach, splecionych w dwa warkocze. Oczy

Poprzednio odprawi się dla katolickich uczestników nabożeństwo w kościele św. Jadwigi a dla protestantów w kaplicy zamku królewskiego.

Ministerstwo stanu upoważniło naczelników władz, aby się starali z powodu uroczystości w dniu 18 b. m. ograniczyć o ile możności godziny służbowe swym podwładnym urzędnikom.

W Dreźnie odprawionem zostanie z okazyi uroczystości jubileuszowych nabożeństwo w dworskim kościele katolickim oraz odśpiewanem uroczyste Te Deum; w nabożeństwie weźmie udział król oraz członkowie domu królewskiego.

Książę Fryderyk Leopold, który niedawno temu skazany został przez cesarza Wilhelma na areszt, wyjedzie wraz z małżonką na cztery do sześciu tygodni do Włoch.

Z Petersburga donoszą, że naczelnikiem administracyi na Kaukazie ma być mianowany ks. Aleksander Oldenburski i przytem otrzymać nadzwyczajnie rozległą władzę. Książę Aleksander Oldenburgski jest szefem korpusu gwardyi rosyjskiej. Obecny jenerał-gubernator kaukaski, hr. Szeremetiew, powołany ma być do rady państwa.

Zofia. Książę Ferdynand bułgarski wyjechał za granicę.

Z różnych stron.

Bochum. 15 go b. m. zauważono tu i w okolicy dosyć silne trzęsienie ziemi. Okna skrzypiały a drwi pootwierały się same.

Ueckendorf. Dnia 21 marca b. r. obchodzić będzie tutejszy ks. prob. Lüthen srebrny jubileusz kapłaństwa.

Dortmund. Między Brackel a Dortmundem zgorzało kilka stogów zboża.

Ewing. Na folwarku pobliskim wybierało dwoje ludzi Amalia Bozia i Henryk Stenbecker z kopca buraki, przyczem zostali zasypani ziemią i uduszeni.

Münstee. 11-letni chłopiec widząc, że 5-letnie dziecko załamało się na lodzie pobiegł do niego i podał koniec swej chustki na szyję, i takim sposobem uratował je od śmierci.

W Lengerich zdarzył się zabawny przypadek w nocy z soboty na niedzielę. O godz. $12^{1}/_{2}$, gdy już wszystko w głębokim śnie było pogrążone, dał się naraz słyszeć dzwon, w który zwykle na ranną Mszę św. dzwoniono a z okien katolickiego kościoła jasne biło światło. Cała wioska była wnet na nogach, a każdy biegł przestraszony do kościoła, gdyż nikt nie wiedział o przyczynie dzwonienia. Pokazało się niebawem, że zakrystyan się pomylił i sądził że to już $6^{1}/_{2}$, o którym to czasie Msza się zwykła odbywać.

Monaster. Miss Margareta z cyrku Jansly-Leo w Monasterze, występowała przez ośm dni z 9 lwami. W święto Trzech Króli podczas przedstawienia porwała ją lwica za gardło i okropnie pokaleczyła. Odważna pogromicielka miała już ranę na nodze, którą dzień przedtem zadała jej ta sama lwica. Miss Margareta przypłaci zapewnie życiem swą nieustraszoność.

Jedna z uczennic klasztoru Sercanek powtarza nam szczegóły, jakie usłyszała od jednej z wygnanek Wildeckich. Oto co mówiła: Wyszedłszy z więzienia ostrowskiego, ksiądz Kardynał Ledóchowski jadąc do Rzymu zatrzymał się w Pradze, w naszym klasztorze. Powiadała mi to wówczas tamtejsza Przełożona, która później przebywała w tym domu, w którym i ja jestem. Znalazł on tam kilka wygnanek z Wildy, więc była wspólna radość. Ztamtąd jechał do Wiednia i przybył do naszego klasztoru. Matka Meyer, ówczesna przełożona, opatrzyła go w bieliznę, na której mu całkiem zbywało, zwłaszcza w piękne chustki do nosa; były one z cienkiego żółtego płótna z białemi szlakami. Z Wiednia pojechał do Gratzu w Styryi i wstąpił do naszego domu, a dopiero ztamtąd do Rzymu. Kiedy w czasie jubileuszu 50-cioletniego kapłaństwa obecnego Papieża przysyłali mu wierni z całego świata kosztowne podarunki, zdarzyło się, że nasz kardynał, mieszkający wówczas w Watykanie, będąc u Papieża, upuścił swą piękną chustkę do nosa, a niespostrzegłszy się wyszedł. A kiedy powrócił znów do Papieża, tenże pokazując mu ową chustkę, zapytał:

— Eminencyo, czyja to chustka?

Kardynał przyznając się do niej, przepraszał za nieuwagę, a papież na to:

— Wiesz co, Eminencyo, mnie się bardzo podoba taka chustka do nosa.

Więc Kardynał doniósł o tem natychmiast do Wiednia, a matka Meyer, kupiwszy podobnych chustek, kazała na rogach wyhaftować herb papiezki i z innemi kosztowniejszymi podarunkami posłała je do Rzymu, z czego Papież bardzo się ucieszył. Zauważono nawet, że kiedy w sam dzień rocznicy swego kapłaństwa odprawił pontyfikalną mszę św. w kościele św. Piotra, wydobywał z kieszeni ową piękną chustkę, którą łzy ocierał. (Gon. Wiel.)

Mięso z królików. Hodowla królików w kraju naszym bardzo mało jest rozwinięta, a przecież wielkie możnaby osięgnąć dochody, gdyby się nią szczerze zajęto, gdyż nie trudna zresztą praca sowicie się wynagradza. Przykładem godnym naśladowania służyć pod tym względem mogą Anglia i Francya, gdzie hodowla królików prowadzoną bywa na wielką skalę. W Anglii naprzykład roczna produkcya królików nie da się wcale obliczyć. Mieszkańcy Londynu spożywają dziennie 7500 królików, w Yorkshire jest tak zwany „ogród“, który dostarcza dziennie 1200 sztuk tych zwierząt, a 1000 miesięcznie dostarczają „ogrody“ angielskie. Biskup Derby przesyła rocznie do Londynu 12,000 królików, a z Ostendy nadchodzi tygodniowo 300,000. Powyższe liczby dowodzą, że w Londynie handel królikami prowadzony jest na wielkie rozmiary. Francya nie ustępuje pod tym względem wcale Anglii, a nawet prawie ją przewyższa. Roczna produkcya królików we Francyi dochodzi do 100 milionów i przynosi dochodu 300 milionów franków. W Paryżu na targu centralnym (halles centralles) sprzedawanych bywa miesięcznie 300,000 królików. Żadne zwierzę nie nadaje się tak do hodowli, jak królik, gdyż naprzykład samica wydaje rocznie 50 młodych. Byłoby bardzo pożądanem, aby hodowla królików doznała i u nas większego uwzględnienia.

Ostrawa (na Morawii). Z kopalni Hermenegildy, w której wybuchł pożar, wydobyto do wtorku po południu sześciu zabitych i 12 ciężko rannych.

Od Ekspedycyi.

Panu Adamczakowi we Frohnhausen. Książki nadeślemy, skoro nadejdą.

Doniesienia kościelne.

W III-cią niedz. po ŚŚ Trzech Królach dn. 26 stycznia rb. nabożeństwo w Kolonii o godz. $3^{1}/_{2}$ po południu
Ks. Leichert.

Sprawy robotnicze.

Sprawy knapszaftowe. Terminy wypłaty w kasach chorych, inwalidzkich, wdów i dzieci w styczniu 1896 roku.

Nr. bieżący.	Obwód płatniczy.	Wypłaca się w lokalu	Wypłaca się miejscowości	dnia	Początek o godzinie
	A. Komisya w Bochum, biuro Victoriastr. 6, izba 1.				
1	Bochum I	H. Dahm	Bochum	23	2
2	Bochum II	H. Dahm	Bochum	25	2
3	Bickern	Brunkhorst	Bickern	31	$2^{3}/_{4}$
4	Brenschede	Stratmann	Steinkuhl	31	2
5	Blankenstein	Wengeler	Blankenstein	23	$3^{1}/_{4}$
6	Eickel	Wittwe Löns	Eickel	24	2
7	Eppendorf	Niggeling	Eppendorf	22	$1^{1}/_{2}$
8	Hattingen	Wiesmann	Hattingen	29	3
9	Herne	Braun	Herne	24	2
10	Hasslinghausen	Göbelsmann	Hasslinghaus.	22	2
11	Herbede	Halsband	Herbede	30	1
12	Hamme	Pöller	Hamme	29	$2^{1}/_{2}$
13	Harpen	D. Hoffmann	Harpen	28	2
14	Iserlohn	a. d.Steigerstube	Tiefb. v. Hövel	29	2
15	Linden	Wwa Kolkmann	Linden	22	2
16	Langendreer	Leiendecker	Langendreerd.	25	3
17	Laer	Wurstdörfer	Laer	28	$1^{1}/_{2}$
18	Riemke	Vorhoff	Riemke	28	$2^{1}/_{2}$
19	Sprockhövel	Vorthmann	Sprockhövel	29	1
20	Silschede	Kipper	Silschede	30	2
21	Witten	Aufermann	Witten	25	3
22	Weitmarmark	Lübbert	Cecha Kar. Fr.	23	$1^{3}/_{4}$
23	Weitmar	Edw. Spengler	Weitmar	24	$2^{3}/_{4}$
24	Wengern	Steffen	Wengern	30	1
	B. Komisya w Dortmund, biuro Kaiserstr. 35.				
6	Castrop	Lueg	Castrop	31	2
15	Kirchhörde	Wittich	auf dem Blick	25	9
16	Lütgendortmd.	Lüke	Lütgendrtmd.	23	2
17	Marten	Brand	Marten	24	2
	C. Komisya w Gelsenkirchen, biuro Weidenstr. 22.				
1	Bottrop	„Gesellenhaus“	Bottrop	23	2
2	Bruch	E. H. Möller	Bruch	31	2
3	Buer	Suress	Buer	23	4
4	Braubauerschaft	Henryk Linden	Braubauersch.	29	2
5	Gelsenkirchen I	Ködding	Gelsenkirchen	25	2
6	GelsenkirchenII	Schaten	Gelsenkirchen	28	2
7	Gladbeck	Keul	Gladbeck	30	4
8	Horst	Roose	Horst Emsch.	25	2
9	Herten	Mummenhoff	Herten	30	4
10	Recklinghausen	Stahlherm	Reklinghaus.	29	2
11	Rotthausen	Schlitt	Rotthausen	24	2
12	Schalke	Willms	Schalke	22	2
13	Ueckendorf	Börste	Ueckendorf	24	2
14	WattenscheidL.	Fr. Fichtner	Wattenscheid	28	2
15	WattenscheidSt	Fr. Fichtner	Wattenscheid	31	2
	D. Komisya w Essen, bióro Akazien-Allee 13 a.				
2	Altendorf n. R.	Genuit	Altendorf n.R	31	$1^{1}/_{4}$
9	Königsteele	Vogel	Freisenbruch	31	$2^{3}/_{4}$
12	Steele	Stens	Steele	29	$3^{1}/_{4}$

Wypłaca się inwalidom, wdowom i sierotom tylko w oznaczonych terminach a pożyczek przedterminowych nie udziela się.

---

jej piwne pełne blasku były, skromną sukienkę wełnianą miała na sobie, szła krokiem przyspieszonym, jak gdyby z czemś ważnem przybywała.

Chłopcy podbiegli ku niej.

— Czy kto przyjechał? — zapytał Władek.

— Ojciec Franciszek — odparła — przywiózł nam list od Miecia; przyniosłam go, by wam przeczytać.

— List od Miecia! — wykrzyknęli chłopcy radośnie — czytaj Zosiu, czytaj!

Opodal w alei stała darniowa kanapka, dziewczynka zwróciła się do niej, siadła w pośrodku a chłopcy ją otoczyli.

— Gdzież Mieciu jest obecnie? — zapytał Bolek.

— W Egipcie — odparła Zosia.

— Czy w tym, do którego kupcy zawieźli Józefa, syna Jakuba? — zapytał Witold.

Dziewczyna uśmiechnęła się do niego.

— W tym samym — odparła — jak widzę znasz Historyę świętą.

— Czytaj! czytaj! — powtórzył Władek.

Ona dobyła z kieszeni list i rozłożywszy go, czytać wolno i wyraźnie poczęła.

„Droga moja Matko! daleko mnie losy od moich ukochanych zaniosły, daleko od miłej ojczyzny! Od kilku tygodni jestem w Afryce, w starym Egipcie... Najbogatszy to chyba kraj na ziemi pod względem roślinności; cóż za wspaniałe tutaj zboża, jakie owoce, a obok tego bogactwa ziemi, jaka nędza jej mieszkańców. Chaty wieśniaków z błota są ulepione, mata ze słomy stanowi całe ich posłanie, sprzętów nie znają; a obok nędzy jaka ciemnota, jaki ucisk! Lecz nie o tem mam wszakże pisać; czego innego wy tam oczekujecie odemnie, więc o czemś innem pisać wolę.

„Po drodze zwycięztw prowadzi nas główny wódz; już zdobyliśmy Aleksandryę i Kair. Napoleon wszędzie, gdzie wkroczymy, głosi, iż przyszliśmy po to tutaj, by dolę ludu poprawić, a ciemięztwo bejów ukrócić, więc lud nam sprzyja, sami Egipcyanie zwycięztwa nam ułatwiają. Imię Bonapartego staje się z każdym dniem bardziej popularne; gdzie się ukażemy, tam wychodzi naprzeciw nas tłum ludzi, znoszą nam jedzenie, do mieszkań prowadzą — nazwę ojca ognia otrzymał Napoleon. Zapraszają nas na wszystkie uroczystości narodowe; wczoraj obchodzono tutaj „wylew Nilu“, kilka dni temu „rocznicę urodzin Mahometa“; na obydwóch uroczystościach byłem obecny. Wódz nasz nawzajem zaprosił szeików Kairu na naszą uroczystość, obchodziliśmy bowiem tutaj rocznicę ustanowienia Rzeczypospolitej francuskiej. Pięknie przemówił do nas Napoleon podczas tej uroczystości:

„Od pięciu miesięcy oddaleni jesteśmy od Europy, — powiedział — dziś nasi w Paryżu obchodzą rocznicę ery nowej naszej historyi. Czterdzieści milionów myśli w tej chwili o nas i mówi o nas: „Ich odwadze, ich krwi i poświęceniu zawdzięczamy pokój, jakim się tutaj cieszymy., pomyślność stosunków handlowych, wygnanie nędzy; ich poświęceniu i odwadze tysiące ludzi wolność swą winni będą“.

„W meczetach Kairu zbierają się codzień pobożni i wzywają błogosławieństwa dla pogromców mameluków, mnisi z góry Synai przysłali do Napoleona deputacyę, prosząc, by nazwisko swoje wpisał w ich księgę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

donosi niniejszem, iż zebranie w niedzielę dnia 19-go stycznia nie odbędzie się. **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Annen

podaje do wiadomości swym członkom, iż w niedzielę dnia 26 stycznia odbędzie się **walne zebranie** po południu o 2-giej godzinie. Prosimy wszystkich członków, a osobliwie zarząd, abyśmy mogli dokładnie uskutecznić nasze książki i pisma. Przytem mamy jeszcze ważne sprawy do załatwienia. O jak najliczniejszy udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo świętej Barbary w Gelsenkirchen

podaje do wiadomości członkom i publiczności polskiej zamieszkałej w Gelsenkirchen, iż w niedzielę, dnia 26-go stycznia br. obchodzi **zimową zabawę i trzynasto-letnią rocznicę swego istnienia,** połączoną z koncertem i teatrem, na sali p. Vogel, „Kaisergarten“, Weidenstr. nr. 8. Początek po południu o godzinie 4-tej. Szan. Towarzystwa, które otrzymały zaproszenia listowne i te, które ich nie otrzymały, zapraszamy serdecznie. Wstęp dla członków obcych towarzystw wynosi 25 fen., dla nieczłonków przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. O liczny udział członków towarzystw i gości uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Harfa“ w Bickern

daje do wiadomości wszystkim członkom, iż w niedzielę dnia 19-go stycznia odbędzie się **walne zebranie,** w sprawie dyrygenta, bo nas dawniejszy dyrygent opuścił. Na jego miejsce musimy sobie obrać innego i zarazem prosi się wszystkich śpiewaków, aby się punktualnie stawili, gdyż niezawodnie odbędzie się zaraz lekcya śpiewu. Zebranie odbędzie się o godzinie $^1/_4$ po poł. Uprasza się wszystkich członków, aby się jak najliczniej stawili. Zarząd „Koła“ uprasza się już o godz. $^1/_2$3-ciej, gdyż mamy uregulować kasę. O liczny udział prosi Fr. Mańkowski, prezes.

Towarzystwo polsko-katol. „Jedność“ w Schiffbecku
(pod Hamburgiem)

urządza w niedzielę dnia 26-go stycznia br. **zabawę zimową** połączoną z śpiewem, deklamacyami i tańcem w lokalu p. Seifa w Schiffbeku. Początek o godzinie 4-tej po południu. Członkowie mają się stawić w oznakach towarzystwa. Wstępne przed czasem 50 fen., przy kasie 60 fen., dla pań 20 i 30 fen. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Harmonia“ w Wattenscheid

urządza w niedzielę dnia 19-go stycznia

zabawę zimową

połączoną **z koncertem, śpiewem, teatrem i tańcem,** w lokalu p. Brecklinghausa, Vöderstrasse. Początek o godzinie 4-tej po poł. Członkowie mają się stawić w oznakach „Koła“. Członkowie zalegający 3 miesiące ze składką, będą uważani jako nieczłonkowie. Wstęp dla członków obcych „Kółek śpiewackich“ 30 fen., dla nieczłonków przed czasem 75 fen. przy kasie 1 markę. Kółka śpiewackie, które od nas odebrały zaproszenia, zapraszamy niniejszem jeszcze raz na naszą zabawę. O jak najliczniejszy udział w zabawie uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Magdeburgu

urządza w niedzielę dnia 26-go stycznia 1896 roku w głównej sali „Freundschaft“, Prälatenstr. nr. 32 **zabawę,** która będzie połączona z teatrem, koncertem, mowami i tańcami. Odegraną będzie bardzo wesoła sztuka pod tytułem: „Werbel domowy“ w jednym akcie z śpiewami. Początek zabawy o godzinie 4-tej po południu koncert, taniec o 10-tej godz. Podczas pauzy teatr. Szanownych Rodaków i Rodaczki prosimy o jak największy udział **Zarząd.**

Programy są do nabycia przy kasie.

Alstaden.

Szanownym Braciom Rodakom w Alstaden i okolicy donoszę, że w Styrum będzie ksiądz polski po południu dnia 18-go i rano 19-go stycznia słuchał spowiedzi św. Po południu 19-go bm. będzie polskie nabożeństwo. O której godzinie niewiem, ale myślę, że tak jak przed tem bywało o $3^1/_2$ godzinie po południu. Dają to do wiadomości, ażeby wszyscy wiedzieli. Fr. Radecki.

Szanownym Rodakom w **Alstaden i okolicy** donoszę niniejszem, iż otworzyłem

skład rzeźnicki.

Staraniem mojem będzie, dostawiać szanownym odbiorcom tylko dobry, świeży towar, dla tego też mam nadzieję, że Rodacy poprą gorliwie moje usiłowanie.

Michał Dera,
Alstaden, Grenzstrasse nr. 341.

Baczność Polacy!

Najlepsze wykonanie **ubiorów, płaszczy pelerynowych i paletotów** podług miary przyrzeka największy skład sukna i bukskinów **W. Salewskiego w Wattenscheid** po najtańszych cenach. Zamówienia na powyższe rzeczy przyjmuje także mój zastępca p. Franciszek Krajewski, który pozwoli zobie szanownej publiczności w Wattenscheid i okolicy z próbkami dobrego sukna i bukskinu odwiedzić. Zamówienia u p. Franciszka Krajewskiego mogą także na odpłatę zostać. O łaskawe poparcie uprasza

W. Salewski, Wattenscheid, Vödestr. 19.

Najwcześniejsze wykonanie i rzetelna usługa.

Kantyczki

zawierające pieśni na Boże Narodzenie.

Cena 90 fenygów, z przesyłką 1,20 mr.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

POWINSZOWANIE.

Naszemu Rodakowi i bratankowi *Antoniemu Sarbinowskiemu* w Brukhausen n. Renem życzymy na dzień 17-go stycznia godnych Imienin Jego, zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i powodzenia jak najlepszego, życia do sto lat długiego, a po sto latach, będzie mu czas z tego świata. Życzymy mu też w tym roku ładnej, bogatej i wesołej żony przy boku. Winszujemy mu, a winszować nie przestaniemy, dopóki życzeń ziszczonemi nie zobaczymy. Jeszcze raz mu winszujemy i po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! nasz bratanek Antoni Sarbinowski aż całe Brukhausen zadrzy. To powinszowanie składają mu jego bratankowie F. G., J. S. z Brukhausen nad Renem.

Na kościele krzyż, na stodole wrona, winszujemy *Antoniemu Wojkowiakowi* (17 stycznia) jego Patrona i życzymy mu zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego i przy boku dziewczęcia ładnego, a po śmierci królestwa niebieskiego. Winszujemy jeszcze raz i po trzykroć wykrzykujemy: Niech żyje! niech żyje! niech żyje! aż cała Westfalia zadrzy. I. R., A. K.

Służąca Polka

może zaraz wstąpić w służbę.

Tomasz Bzyl,
Dortmund, Sunderweg 45.

Mój w Bruchu znajdujący się

dom z ogrodem

zamierzam sprzedać z wolnej ręki. Mający chęć kupna zechcą się zgłosić do grabarza

Kock w Bruchu.

Szanownym Rodakom z okolicy **Bickern, Wanne i Eickla** niniejszem donoszę, iż osiedliłem się w **Bickern,** przy kolej. ulicy (Bahnhofstr. 92) na przeciwko kościoła katolickiego i wykonuje wszystkie **prace pismienne,** jako to: podania do sądu i różnych władz. Z szacunkiem

Wawrzyn Kralewicz.

Malowniczy

opis Polski

zawiera oprócz **zajmującego opisu kraju naszego i mieszkańców jego, bardzo bogatą cześć ilustracyjną,** a mianowicie: Widoki ojczystych gór, dolin i malowniczych miejscowości. Świątynie Pańskie i wspaniałe gmachy. Zamki i rezydencye królewskie. Grobowce sławnych wodzów. Kopalnie soli i oleju skalnego. Obchody weselne i uroczystości ludowe. Szlachtę i wojsko polskie. Herby miast i województw. Mapki polskie. Ubiory ludu w Polsce, Litwie i Rusi. Wille i zakłady w zdrojowiskach leczniczych. Widoki stolic i głowniejszych miast Poolski. Cena 3,50 mr. z przesyłką 3,80 mr.

Pan Wołodyjowski. Powieść z lat dawnych Henryka Sienkiewicza. Dla ludu i młodzieży napisała Janina S. Cena 30 fen. przesyłką 35 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum

L. Rumpel,

w Tworogu G.-Szl. (Tworog O.-S.) leczy prędko i doskonale kurcze wrzodowe porażenia, zaskórne i pęcherzowe choroby zepsucie w najgorszym sposobie, kamień bez operacyi, tylko bez medycyny rozgdza flus solny. wszelkie bóle, romatyzm stawowy i wszelką słabość itd. I także choroby, które już inni leczyli lecz nie pomogli, podejmuje się wyleczyć i już wiele wyleczyłem w przeciągu mej 38-letniej praktyki, dla tego dużo podziękowań i atestów posiadam: które na żądanie każdemu za darmo i franko nadeślę. Na odpowiedź potrzeba 10 fen. w markach pocztowych dołączyć.

Ogłoszenie.

Szanownym Rodakom w **Alstaden i okolicy** donoszę, że założyłem **skład piwa cygar i tabaki czyli tytuniu.** Można też u mnie dostać rozmaitych książek modlitewnych, elementarzy, katechizmów rzymsko-katolickich, papieru z polskimi nagłówkami i jaką tylko kto chce książkę. Mam agencye na wszystkie polskie katoli ckie gazety. Spodziewając się, że szan. Rodacy poprą mnie jako swego Rodaka, który po tych samych cenach wszystko sprzedaje albo taniej jak kupcy niemieccy w Alstaden, ponieważ w Alstaden nie ma żadnego polskiego składu. Jeżeli mi Rodacy będą życzliwi i mnie wspierać będą, to mam zamiar później założyć skład artykułów spożywczych. Zatem wspomagające moje małe przedsiębiorstwo, bo każdy Rodakowi życzyć powinien. Kreślę się z szacunkiem

Franciszek Radecki,
Alstaden, nr. 134/4 przy nowej kopalni Szyb II.

Tanie książki.

Ofiary zabobonu. Powieść obyczajowa z czasów polskich z zeszłego stulecia. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.
Domicyan. Powieść z pierwszego wieku dziejów chrześcijańskich. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.
Górka Klemensowa. Powieść odnosząca się do zaprowadzenia chrześciaństwa na Śląsku. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.
Trzy śluby czyli Marya nie opuści tych, którzy u niej szukają pociechy w utrapieniu. Cena 35 fen., z przes. 40 fen.
Podróż po wszechświecie. Popularne rozprawy o księżycu, słońcu, planetach, gwiazdach. Z licznymi ilustracyami. Cena 90 fen., z przes. 1,00 mr.
Obrazki czeskie z czasów odrodzenia. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.
Żywoty św. Jadwigi, błog. Kunegundy, błog. Salomei. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.
Powiastki ludowe. Trzy tomy po 40 fen. z przes. 45 f.
Piekło, czy jest, czem jest i co czynić, aby się do niego nie dostać? Cena 50 fen., z przes. 60 fen.
Książeczka dla chorych, mogąca się przydać i zdrowym. Cena 30 fen., z przes. 40 fen.
Zabawa z Jezusem przez Mszę świętą. Cena 10 fen., z przes. 13 fen.
Wspomnienia wygnańca Litwina. (1806-1834.) Cena 1,00 mr. z przes. 1,10 mr.
Kroże. Opowiadanie na czasie przez Stanisława Miłowskiego. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.
Jarmark na św. Dominika. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.
Król Wojtek i królowa Jaga. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.
Hajdamak czyli Noc św. Jędrzeja. Powieść ukraińska. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“ Bochum.**

W Ekspedycyi Wiarusa Polskiego

w Bochum, Maltheserstrasse Nr. 17a.

jest do nabycia

papier listowy

w teczkach po 5 arkuszy i 5 kopert

z pięknymi polskimi napisami.

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami i 5 kopertami **10 fen.,** z przesyłką **13 fen.** Kto zakupi od razu 30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość trzeba przesłać **naprzód** w markach pocztowych w (liście).

Tanie i ciekawe książki:

Głos Synogarlicy 1 markę. Przeraźliwe Echo 60 fen. O obrządkach Kościoła katolickiego 1 mr. 50 fen., Katownie więzienia piekielnego 30 fen., Genowefa 40 fen., Bolesław 40 fen., Sąd Ostateczny 40 fen., Męki piekielne 15 fen., Nauka o Szkaplerzach 20 fen., Ministrant 15 fen., Pomsta Boża 25 fen., Los Sieroty 30 fen., Listownik 50 fen., Legendy 30 fen., Wesoły Śpiewak 30 fen., Lampa Czarodziejska 40 fen., Koszyk kwiatów 40 fen., Robinson 80 fen., Antoś z Skalina 30 fen., Chata Wuja Tomasza 30 fen., Cud rzadki w świecie 10 fen., Dolina Almeryi 60 fen., Gadu-gadu 30 fenygów, Hirlanda 40 fen., Historya o królewiczu 30 fen., Magazyn zabaw 40 fen., Obrazki z życia ludu 40 fen., Jaskinia Beatusa 1 mr. Oracye i pieśni weselne 30 fen., Powieści i gawędy 50 fenygów, Przygody z życia pijaków 30 fenygów, Zbieranka 50 fen., Obieżyświat 50 fen., Wesoły Figlarz 40 fen., Kopa opowiadań 30 fen., Zbiór nauk 1 mr., Żywot św. Patrycyusza 20 f. Śpiewki światowe 10 fen., Róża z Tannenburga 50 fen., Śpiewnik polski 50 fen., Sześć ciekawych bajek 30 fen., — Na koszta przesyłki dołączyć trzeba do każdej marki 10 fen.

Kto zamówi książek powyższych przynajmniej za 3 marki i prześle pieniądze naprzód. otrzyma przesyłkę na nasz koszt. Na życzenie wysełamy przy zamówieniu od 3 marek począwszy także za pobraniem pocztowem (Postnachnahme) ale ponosimy w takiem razie tylko połowę kosztów. Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować krótko: **„Wiarus Polski“ w Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Nieprzyjaciele rodziny chrześciańskiej.

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dodatek („Nauka Katolicka“)